Janek i Grzesiek - gimnazjaliści z pasją i... sercem

Zaczęło się niepozornie, od małej informacji w aktualnościach szkoły i tego oto zdjęcia. Widać na nim uśmiechniętego ośmioletniego Huberta z klasy IIa, siedzącego na rowerze i jego dwóch starszych kolegów z naszego Gimnazjum Integracyjnego. Temat nas zainteresował, więc umówiliśmy się z Jankiem Marólewskim i Grześkiem Pulińskim (klasa III h) na spotkanie.

Natalia Rola: Wiemy, że podarowaliście swojemu koledze, małemu Hubertowi rower. Co Was zainspirowało do tego pięknego gestu?

Janek: Huberta zna chyba każdy. Co przerwa krąży po korytarzu i przychodzi do nas, gdy mamy w pobliżu lekcje. W trakcie jednej z rozmów powiedział nam, że chciałby mieć rower. Tak się złożyło, że razem z Grześkiem składaliśmy kolejny rower w piwnicy jego domu, trafiliśmy na nieco mniejszą ramę i zaraz pomyśleliśmy o Hubercie. Praktycznie nazajutrz rower był gotów i podarowaliśmy go chłopcu, co go bardzo ucieszyło.

Natalia Sudra: To znaczy, że takie rowery sami konstruujecie? Jak to się stało, że macie taką pasję?

Grzesiek: Składamy nie tylko rowery, ale głośniki, kolumny i tego typu sprzęt.

Janek: Wszystko wzięło się z pasji Grześka, którego tata jest elektromechanikiem, zajmuje się m.in. naprawami sprzętu radiowo - telewizyjnego. Kiedy zacząłem się z Grześkiem kolegować, bardzo spodobało mi się składanie, konstruowanie itd. W sumie zajmujemy się tym trzeci rok, przez całe gimnazjum.

Natalia Rola: Gdy pracujecie nad jakimś sprzętem, skąd wiecie, jak coś złożyć? Czy korzystacie z opisu, instrukcji obsługi?

Janek: Nie, mamy już dużą wprawę. Złożyliśmy już tyle rzeczy, że nie stanowi to dla nas problemu. Praktycznie „na pamięć" wiemy, co z czym połączyć, zestawić czy skręcić.

Natalia Sudra: A skąd to wiecie, jak nauczyliście się tego? Przecież w szkole nie ma takiego przedmiotu?

Janek: To przede wszystkim tata Grześka nas nauczył, pokazał, wytłumaczył. Potem jeszcze trochę się dopytywaliśmy i teraz nie jest to dla nas trudne. Rower, tak naprawdę, to bardzo prosty sprzęt.

Natalia Rola: A skąd bierzecie części, materiały?

Janek: Części na rowery głównie kupujemy na złomowisku np. przy ul. Ceglanej. A te elektroniczne najczęściej mamy od taty Grześka. Obecnie jest tego bardzo dużo, bo ludziom nie opłaca się naprawiać sprzętu, kupują nowy. Często na złomowiskach znajduje się naprawdę świetne rzeczy, w bardzo dobrym stanie. Niektórzy czasami wyrzucają cały rower, gdy zepsuje się jedna jego część, np. koło. Żeby mieć pieniądze na kolejne części, niektóre złożone przez nas rowery chcemy sprzedawać. Np. ostatnio złożyliśmy dwie damki i teraz rozwieszamy ulotki albo wystawiamy je na chodniku z informacją o sprzedaży.

Natalia Rola: Czy z tą obecną pasją wiążecie także jakieś plany na przyszłość?

Janek: Tak, ja np. chcę iść po gimnazjum do technikum mechanicznego, by zostać mechanikiem samochodowym.

Grzesiek: A ja chcę być w przyszłości elektromechanikiem.

Natalia Sudra: Rzadko się zdarza, by osoby w Waszym wieku miały tak konkretne zainteresowania. Co Wam daje ta pasja?

Janek: To nasze hobby. Przychodzimy ze szkoły i nie mamy czasu na nudę. Poza tym na pewno uczymy się czegoś przydatnego w życiu. Teraz na przykład wzięliśmy się za składanie motorynki. Trochę też już poznajemy silniki samochodowe.

Nasz komentarz:

Bardzo zainteresowała nas pasja kolegów i ich piękny gest. Podarowali rower chłopcu, który o tym marzył. Ciekawe jest też to, że uprawiają taki „techniczny recykling", dają starym rzeczom nowe życie. Wykorzystują często to, co inni wyrzucili. Potem próbują sprzedawać złożone rowery. Są jakby młodymi biznesmenami; inwestują, konstruują. Mają wspaniałą pasję. Inni mogą im pozazdrościć talentu i zdolności. Jesteśmy dumne z tego, że chodzimy do szkoły, w której uczniowie z własnej woli pomagają innym.

Natalia Rola i Natalia Sudra

Foto: nr 1.: pani Joanna Szczecińska, nr 2.: „Sztubak"

Trochę boję się ... iść do gimnazjum

Wkrótce - jako szóstoklasiści - pożegnamy szkołę podstawową. Przed nami wybór gimnazjum. Może nim być to z tzw. rejonu albo inne, które się nam spodobało. Każde z nich kusi ulotkami, informacjami o sukcesach, dobrze wyposażonej bazie itd. Ale jest w nas lekki strach o to, co będzie w nowym roku szkolnym, co przyniesie nam zmiana szkoły.

WOJTEK PAJĄK: Uważam, że to „głupi" wiek, by zmieniać szkołę. Teraz wszystko znamy, bo uczyliśmy się tu sześć, a niektórzy siedem lat (z zerówką), a w gimnazjum wszystko będzie nowe. Słyszymy i czytamy w gazetach, że gimnazjaliści robią dziwne rzeczy: a to rozpylili gaz pieprzowy, czy też zrobili żart o bombie. Poza tym często piją piwo, palą papierosy.

WERONIKA PILAROWSKA: Ja zaś głównie boję się braku akceptacji w nowej szkole. Możesz być samotny, nikt cię nie polubi. Poza tym mam problem z wyborem profilu. Gimnazja oferują różne klasy i muszę się zdecydować, w której kontynuować swoją naukę.

IGA MISZEWSKA: Z jednej strony mam obawy, a z drugiej nie boję się. To, że już kończymy podstawówkę, to dobrze. Mamy za sobą jakiś etap, jesteśmy już dojrzalsi. Ale mam obawy, czy sobie poradzę z nauką, życiem w nowej klasie. Będą nowe przedmioty, wszystko trudniejsze, więcej pracy każdego dnia.

VIKTORIA KHARYSHYN: Ja właściwie się nie boję, bo uważam, że gimnazjum to szkoła jak każda inna. Musisz się uczyć, przygotowywać codziennie do lekcji, sprawdzianów itd. Ale mam obawy związane z akceptacją tego, że jestem innej narodowości.
Czy znajdę przyjazne mi koleżanki i kolegów?

ALEKSANDRA MALINOWSKA: Ja wybrałam gimnazjum blisko mojego miejsca zamieszkania, o którym dużo wiem, bo tam uczyła się moja siostra. Znam wielu nauczycieli z tej szkoły. Dlatego nie martwię się zmianą.

KRZYSZTOF KRYSIAN: A ja się zupełnie nie boję. To prawda, że wiele złego słyszy się o gimnazjach, ale uważam, że ja nie muszę robić tych różnych dziwnych rzeczy. Można trzymać się z dala od uzależnień itd. To ja sam decyduję o tym.